

PRZEGLĄD LUBAŃSKI

POWIATOWY MIESIĘCZNIK LOKALNY

LUBAŃ (MIASTO I GMINA)
• OLSZYNA • LEŚNA
• PLATERÓWKA
• SIEKIERCZYN
• ŚWIERADÓW ZDRÓJ

NR 8-10(92-94)
PAŹDZIERNIK 1999
CENA 1,50 zł

INDEKS 321745 ISSN 1232-61



Leśna jakiej nie znacie

Mnie i moich rodziców wojna rzuciła do Frydlantu. Roboty przymusowe. Tam pracowałam w stolarni, robiłam skrzynki na miny. Bywało, że po 12 godzin. Tam poznałam mojego przyszłego męża.

Znaliśmy się ze dwa - trzy lata. Koniec wojny i postanowienie o powrocie do Polski. Tuż na początku czerwca wzięliśmy rowery i w drogę. Po kilkunastu kilometrach zatrzymało nas wojsko. Bo tu zaczynała się Polska. Bardzo chcieliśmy do tej nowej Polski.

Pierwszym napotkanym miasteczkiem była Leśna, jeszcze kilkanaście dni wcześniej nazywana przez Niemców Marklissa. Miasteczko ładne, miłe, nie dotknięte losami wojny. I pierwsi Polacy organizujący tu polską administrację. Polski burmistrz namówił nas, abyśmy tu zostali.

Ja i mój mąż Michał byliśmy pierwszą polską parą, która w Leśnej wzięła ślub. Dokładnie 11 sierpnia 1945 roku. Udzieliła go nam polska urzędniczka w ratuszu i niemiecki ksiądz katolicki w kościele. Na naszym weselu byli wszyscy Polacy, jacy wtedy mieszkali w Leśnej.

(ze wspomnień Heleny Leszczyńskiej, w latach 1945-1969 mieszkanki Leśnej)

Książka, która powstawała na tych łamach!

„SKARBY III RZESZY. TAJEMNICE ZAMKU CZOCHA”

już w księgarniach!

LETNIE DNI SUPERMARKETU SPAR

Szanowny Kliencie, przyjdź w sobotę 21.08.99. na ul. Zgorzelecką! Dla Ciebie odbędą się LETNIE DNI SUPERMARKETU SPAR! - tak brzmiały nagłówki ogłoszeń reklamujących tę imprezę. Choć zawiodła nieco aura, na brak wrażeń trudno było narzekać. Klienci SPAR-a bawili się znakomicie!

Były liczne konkursy dla dzieci (w tym - na najładniejszy rysunek i najlepszą piosenkę oraz ...picie Fanty na czas!

Był quiz dla dorosłych i ankieta (z nagrodami!) dla wszystkich klientów. Nagrodzono także zakupy powyżej 30 zł.

Imprezie towarzyszył pokaz samochodów KIA-MOTORS. Przygrywał zespół grecki oraz zespół muzyczny „VIA”.

I sprawdziło się to, co obiecywali organizatorzy - DNI LETNIE SUPERMARKETU SPAR TO BYŁ POMYSŁ NA WESOŁE WAKACJE!

SPAR

MAGICZNA KARTA STAŁEGO KLIENTA

59-800 LUBAŃ, ul. Zgorzelecka 18

W tym dniu wszyscy klienci, którzy dokonali zakupu w sklepie SPAR otrzymali taką kartę stałego klienta

W końcowej części festynu odbyło się losowanie paragonów. Oto lista osób nagrodzonych.

Nagroda nr 1 telewizor: Ryszard Peczek z Lubania

Nagroda nr 2 robot kuchenny: Lucyna Czech z Zaręby

Nagroda nr 3 komplet filiżanek: Mariusz Polewczak z Lubania

Nagroda nr 4 expres do kawy: Katarzyna Kozłowska z Lubania

Nagroda nr 5 komplet pościeli: Andrzej Paclawski z Lubania

Nagroda nr 6 komplet ręczników: Włodzimierz Leszczyński z Lubania.

TELEWIZJA KABLOWA KOMSAT

59-800 Lubań, ul. Wiejska 4 tel./fax. 722-44-30 lub 722-33-86

wykonuje usługi w zakresie:

- videofilmowania wesel,
- studniówek, uroczystości rodzinnych
- reklamy filmowe dla przedsiębiorstw,
- hurtowni i sklepów

Emitujemy również reklamy w video-tekście oraz filmy wykonane przez inne agencje reklamowe.

Jesteśmy przedstawicielem Canal+

Sprzedam

- okazyjnie komputer ADAX ALFA Pentium II - 266 MHz
- pamięć 32 MB SDRAM
 - karta grafiki 2 MB
 - karta muzyczna Sound Maker 3 DJ 3 D Pnp
 - dysk twardy 3.2 GB w wymiennej kieszeni
 - licencja MS Windows 95 + dokumentacja
 - napęd CD ROM 44X
 - klawiatura do Windows, myszka z podkładką
 - obudowa Mini Tower miero ATX
 - monitor ADIVA 5 VLR 15
 - głośniki PRIMAX SPEAKERS 2 x 60 W
 - drukarka atramentowa Hewlett Packard 670 Color
 - skaner Microtek Phantom 336 cx
 - listwa zasilająca LESTAR 5 PLUS Cena zestawu 3.500 zł.
- Michał Józefów tel. (075) 722 34-19 lub 0603 755 107

KOMPUTERY !!! CENTRUM KOMPUTEROWE LUBAŃ

Wiejski Dom Handlowy -

ul. Tkacka 4 (parter)

tel./fax. 722-25-52

KOMPUTERY
NA KAŻDĄ KIESZEN



SKLEP FIRMOWY
ZGORZELEC

ul. Batorego 1c tel. 77-17-669

Przepraszam raz jeszcze!

za opóźnienie w wydawaniu naszego „Przeglądu”. Jak to w życiu bywa - musiało być coś za coś. Praca nad książką „Skarby Trzeciej Rzeczy. Tajemnice zamku Czocha” (o niej - wewnątrz numeru) pochłonęła tak wiele czasu, że odbiło się to na regularności w wydawaniu pisma. Mam nadzieję, że wydana książka zrekomensuje wielu Czytelnikom trud oczekiwania na „Przegląd”.

Bieżący numer poświęcamy głównie Leśnej i okolicom, z racji jej 670-lecia, obchodzonego we wrześniu. Leśna - czy rzeczywiście wiemy o niej wszystko? Przekonajcie się Państwo sami!

Kolejny, listopadowy numer „PL” zamierzamy poświęcić Świeradowi, też takiemu, jakiego dotychczas nie znacie.

Planujemy także numer grudniowy oraz specjalny „PL-2000”. Jaki? - jest to na razie tajemnicą, choć mamy pewien pomysł. Czekamy na opinie i propozycje Czytelników. Z pewnością weźmiemy je pod uwagę. Tymczasem zapraszam do lektury na długie jesienne wieczory.

red. naczelny

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

mgr Radosław Węglowski

TŁUMACZENIA

tanio! WSZELKIEGO RODZAJU szybko!

Lubań, ul. Lwówecka 7/5

tel./fax 722-68-54

Kino „Wawel” w Lubaniu zaprasza repertuar na październik

2 (sobota) 3 (niedz.) X „DZIEWCZYNA DLA DWÓCH” franc. 98 15 l., 1 godz. 49 min., godz. 17.00, bil. 10 zł. PANORAMA. Awanturnicza komedia sensacyjna. Legendy francuskiego kina JEAN-PAUL BELMONDO i ALAIN DELON w rolach zamożnych biznesmenów, którzy przed laty mieli romans z tą samą kobietą. Owocem tej miłości była niesforna dziewczynka-piosenkarka VANESSA PARADIS, która po 20 latach postanawia odnaleźć swego prawdziwego ojca...

2 (sobota) 3 (niedz.) X „PODRÓŻ PRZEDŚLUBNA” USA 98, 15 l., 1 godz. 42 min., godz. 19.00, 10 zł. Komedia romantyczna. Nowojorczyk - BEN AFFLECK - próbuje dotrzeć do Savannah na własny ślub. Awaria samolotu i nieprzewidziane zdarzenia komplikują mu plany. W podróży spotyka atrakcyjną i ekscentryczną dziewczynę - SANDRA BULLOCK, która wpada w jego życie jak huragan! Wspaniały relaks!

9 (sobota) 10 (niedz.) X „ASTERIX I OBELIX KONTRA CEZAR” francuski - 99 bo, 1 godz. 45 min., godz. 17 ta, bil. 10 zł.

DUBBING (polska wersja), PANORAMA. Kostiumowa komedia przygowa, widowiskowa superprodukcja. Aktorska adaptacja legendarnego kultowego komiksu znanego od 40 lat. Akcja toczy się w I wieku przed naszą erą. Galia (współczesna Francja) okupowana jest przez Rzymian. Na północy kraju istnieje mała wioska, której mieszkańcy zwiąscko opierają się najeźdźcom. Reżyseruje weteran komedii CLAUDE ZIDI. W roli sprytnego Gala Asterixa - CHRISTIAN CLAVIER, sympatycznego siłacza-obrzymia Obelixa - GERARD DEPARDIEU a dwulicowego Rzymianina-ROBERTO BENIGNI. Najdroższy film francuski!

Między 7 a 12 X zamknięte seanse dla szkół podst. - klasy od III do VI- bil. 7 zł.

9 (sobota) 10 (niedz.) X „O N I” USA 98, 15 lat, 1 godz. 44 min., godz. 19.00, bil. 10 zł. Horror z elementami komedii i fantastyki w reżyserii ROBERTA RODRIGUEZA (EL Mariachi, Desperando, Od zmierzchu do świtu). Akcja toczy się w szkole średniej. Uczniowie dochodzą do wniosku, że nauczyciele zostali zainfekowani przez obcych z innej planety i zmienili się w potwory. Zaczyna się szereg przerażających zdarzeń! W jednej z ról seksowna SALMA HAYEK.

16 (sobota) 17 (niedz.) X „NOTTING HILL” USA 99, 15 lat, 2 godz. 4 min., godz. 17.00 i 19.15, bil. 12 i 10 zł. PANORAMA. Komedia romantyczna twórców „4 wesel i pogrzebu”. Historia niezwykłego romansu właściciela niewielkiej księgarni - HUGH GRANT i sławnej gwiazdy show - JULIA ROBERTS. Czy dwoje ludzi pochodzących z odmiennych światów potrafi być razem? Tytuł nawiązuje do eleganckiej dzielnicy Londynu zamieszkiwanej przez artystyczną bohemę i emigrantów.

Zastrzega się możliwość zmian w programie oraz zmian godzin rozpoczynania seansów. Kino zaprasza!

Ryszard Dziubka

ING  GROUP

Nationale-Nederlanden 

**Pełnomocnik
Otwartego Funduszu
Nationale-Nederlanden
Polska**

udzieli Państwu

**wszelkich informacji
na temat reformy emerytalnej
i oferty Funduszu**

tel. (075) 722-31-58

Nationale-Nederlanden 



Lubań dnia 18.08. 1999

Przeгляд Lubański

Zarząd Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Lubaniu zwraca się do Państwa z prośbą o dofinansowanie naszej humanitarnej działalności. Stowarzyszenie nasze jest samofinansujące i środki finansowe czerpie między innymi z pomocy zakładów pracy, instytucji i osób prywatnych. Nasze społeczeństwo jest coraz biedniejsze i pomocy oczekuje od nas, jako stowarzyszenia niosącego pomoc tym, którzy tej pomocy potrzebują. Jednak, aby tej pomocy udzielić potrzebne są środki finansowe, których nasze stowarzyszenie nie posiada. Zbliża się nowy rok szkolny i okres jesienno-zimowy i z naszego długoletniego doświadczenia wiemy, że potrzebujących będziemy mieli dużo i w miarę naszych możliwości przy pomocy Was będziemy chcieli im pomóc. Rozumiemy również Wasze trudności finansowe, ale dla nas każda złotówka jest drogocenna i zostanie wykorzystana zgodnie z przeznaczeniem.

Dlatego też zwracamy się z prośbą do Państwa o rozpatrzenie swoich możliwości finansowych i wsparcie naszej działalności, za co z góry serdecznie dziękujemy w imieniu własnym i tych, którzy pomoc od nas otrzymają. Nasze konto: BZ O/Lubań nr. 11201098-563-132-3010

Przekazaną kwotę zgodnie z przepisami prawnymi można odliczyć od dochodów. Z czerwonekrzyżskim pozdrowieniem

Kierownik Zarządu Rejonowego PCK Alfred Łagowski
Wiceprezes Zarządu Rejonowego PCK lek. stom. Bronisław Popławski

LOG-INFO

USŁUGOWY ZAKŁAD INFORMATYKI
59-800 Lubań ul. Tkacka 4 (WDH) tel. 722-25-52
59-900 Zgorzelec ul. Batorego 1c tel./fax 77-17-669

**U NAS - KASY FISKALNE
ADAX - FASY!**

**CENTRUM KOMPUTEROWE ADAX
w WIEJSKIM DOMU HANDLOWYM!**

Okazja!

**dostawa, montaż, fiskalizacja i szkolenie
GRATIS!**

Zapewniamy oprogramowanie kasy i stały serwis!

*) cena netto, po odliczeniu ulgi 50%




COMMERCIAL UNION
 Ubezpieczenia na Życie

Pragniesz zachować standard życia po przejściu na emeryturę?

Chcesz pozbyć się obaw o los najbliższych?

Chcesz ułatwić dziecku start życiowy?

Pomoże Ci Agent Ubezpieczeniowy

Janusz Heller
 ul. Świerczewskiego 5/3
 59 - 820 Leśna
 tel. (075) 72 11 738
 tel. 0 604 194 725

Ubezpiecz to co najcenniejsze... życie


COMMERCIAL UNION
 Otwarty Fundusz Emerytalny
 BPH CU WBK

Praca, praca!!!

Redakcja

**„Przeгляdu Lubańskiego”
 zatrudni na dogodnych warunkach
 akwizytora reklam prasowych.**

**Ciekawa praca - wynagrodzenie prowizyjne.
 Kontakt: Lubań, Wiejski Dom Handlowy
 (Centrum Komputerowe ADAX), tel. 722-25-52**

RESTAURACJA

- DANCINGI
- STRIPTIZ
- WESELA
- BANKIETY
- IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
- OBSŁUGA GRUP TURYSTYCZNYCH

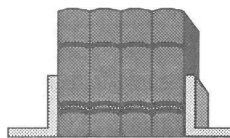
“GRODZKA”

OFERUJE DOMOWĄ KUCHNIĘ
 ZAPEWNIAMIĄ I FACHOWĄ OBSŁUGĘ
 GWARANTUJE NISKIE CENY

Lubań tel. 722-26-22, fax. 722-46-52, tel. 0-604-45-66-57

APTEKA

mgr farm. Zbigniew Madurowicz
 59-830 Olszyna,
 ul. Wolności 24 a,
 tel./fax (075) 72-12-264
 zaprasza codziennie pn-pt w godz. 9-16
 sobota w godz. 9-13
 Apteka pełni dyżury nocne
 w poniedziałki, czwartki, piątki i niedziele.



**Księgarnia
 przy ul. Spółdzielczej
 w Lubaniu
 poleca**

Antoni Jackowski „Pielgrzymowanie”

W Polsce tradycje pielgrzymek sięgają czasów pielgrzymek chrześcijańskich. Mimo wielu zawirowań naszej historii pielgrzymki przetrwały do dziś. W chwilach ciężkich i trudnych niosły nadzieje, dodawały sił, integrowały naród. Obecnie uszczęsnicy w nich 5-7 mln osób rocznie. W większości są to katolicy obrządków łacińskiego i wschodniego, ale pielgrzymują również wyznawcy prawosławia, islamu i judaizmu.

„Czarna księga komunizmu”

Jest to pierwsza wszechstronnie udokumentowana praca, ukazująca globalny wymiar tragedii, jaka dotknęła dziesiątki milionów ofiar w Związku Sowieckim i Chinach, milionów zaś w tak małych krajach jak Kambodża i Korea Północna; zawiera liczne świadectwa: relacje, dokumenty, mapy, a także ponad 70 fotografii. Od chwili publikacji w 1997 roku przez paryskie wydawnictwo Roberta Laffonta „Czarna księga komunizmu” została przełożona na wiele języków. Obecnie może ją poznać także czytelnik polski.

Desmond Morris „Naga małpa”

Tom drugi, LUDZKIE ZOO, opisuje zachowania mieszkańców miast. Morris zauważa jego zadziwiające podobieństwo do zachowań zwierząt w zoo i decyduje się przyjrzeć bliżej agresywnym, seksualnym oraz rodzicielskim odruchom ludzi przejawianym wskutek stresów i nacisków miejskiego życia.

Tom trzeci, ZACHOWANIA INTYMNE, zawiera analizę kształtowania się stosunków międzyludzkich i silnie seksualnej natury człowieka pod wpływem rozwoju cywilizacyjnego. Morris podkreśla fakt, iż pomimo różniących gatunek ludzki inteligencji i pomysłowości pozwalających mu cieszyć się z wygod niesionych przez postęp techniczny, w sferze popędów i elementarnych zachowań człowiek pozostaje niezmiennie zwierzęciem.

Mikołaj Zienkiewicz „Tajemnice mijającego wieku”

kontynuują, a zarazem rozwijają zapoczątkowaną w Kremłowskiej Księdze Zamachów. Również i tutaj autor, opierając się na mało znanych faktach lub niedawno odtajnionych dokumentach, prezentuje nowe ujęcie niektórych epizodów z historii ZSRR.

Zienkiewicz nie stawia kropki nad „i”; najczęściej powstrzymuje się od komentarza, pozostawiając Czytelnikowi szerokie pole do domysłów i spekulacji, a jest się nad czym zastanowić! Czy księżniczka Anastazja istotnie była mniszką w jednym z polskich klasztorów? Czemu Stalin tak niechętnie mówił o swoim ojcu? Na czyje polecenie zamordowano aktorkę Z...dę Reich? Czy Gorbaczow rozmyślnie doprowadził do rozpadu ZSRR? Te i wiele innych sensacji znajdzie Czytelnik na kartach „Tajemnic”...

AGENCJA WYDAWNICZA

Cinderella Books Andrzej Zasięczny

02-495 Warszawa, ul. Kolorowa 1

tel./fax (022) 668-49-34

wydawca książki

Janusza Skowrońskiego

„SKARBY III RZESZY.

TAJEMNICE ZAMKU CZOCHA”

POLECA INNE TYTUŁY

(ceny u wydawcy wraz z przesyłką pocztową)

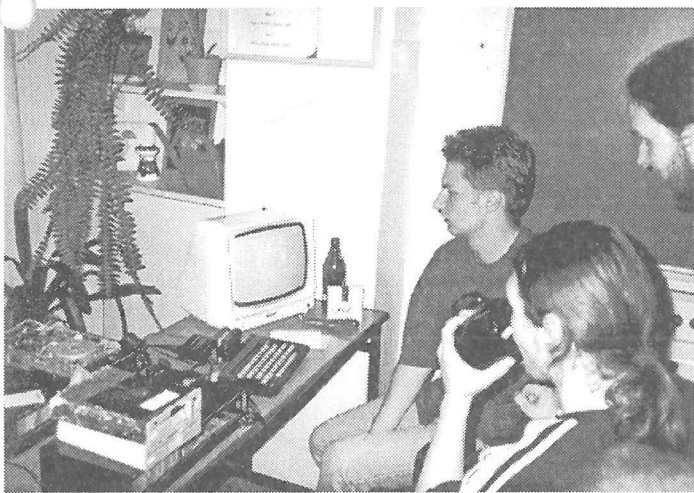
- | | |
|---|-------|
| 1. Honor, zdrada, kaźń - afery Polski Podziemnej 1939-1945 | 29,00 |
| 2. Fall Weiss wrzesień 1939 w niemieckiej fotografii | 39,00 |
| 3. Ucieczka przed śmiercią | 29,00 |
| 4. Ukryci świadkowie | 24,00 |
| 5. By(i)łem w ZOMO | 29,00 |
| 6. Dyrektywa milczeć! | 19,00 |
| 7. Zagłada II Rzeczypospolitej 1945-1947 | 29,00 |
| 8. Byłem oficerem informacji WP | 24,00 |
| 9. W kręgu prowokacji | 19,00 |
| 10. Zielska, ziola, ziółka | 29,00 |

Czy mnie jeszcze pamiętasz?**Ogólnopolski zlot miłośników komputerów ZX Spectrum w Lubaniu**

W dniach 6-8 sierpnia w sali Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubaniu odbył się ogólnopolski zlot miłośników komputerów klasy ZX Spectrum. Na miejsce przybyło około dwadzieścia osób z różnych zakątków Polski, między innymi z Krakowa, Łodzi, Koszalina.

Oprócz ogólnej wymiany „zabytkowego” oprogramowania odbył się pokaz nowego systemu operacyjnego VGS (który umożliwia między innymi podłączenie twardego dysku do ZX Spectrum!), a także prezentacja prac użytkowników (grafika komputerowa, muzyka stworzona przy użyciu komputera oraz połączenie obydwu – tzw. „dema”).

Panowała miła, przyjacielska atmosfera, pomimo że uczestnicy znali się wcześniej jedynie... poprzez sieć internet.



Dla zainteresowanych – ZX Spectrum jest to komputer wymyślony przez niejakiego Sir Clive’a Sinclair’a (tytuł ‘Sir’ otrzymał on od królowej Anglii właśnie za tenże projekt) w roku 1982.

Był to pierwszy “komputer domowy”. Sercem jego jest procesor Z80 (taki sam jaki miała w sobie sonda kosmiczna “Pathfinder”), inne jego parametry – pamięć stała ROM – 16Kb, pamięć operacyjna RAM – 48Kb. W toku ewolucji powstały liczne przystawki (tzw. interface’y), wzbogacające możliwości to graficzne, to muzyczne czy też objętość pamięci.

Przybyli na party uczestnicy rzadko kiedy posiadali kiedykolwiek podstawową odmianę tego komputera, najpopularniejsza odmiana to ZX Spectrum 128, posiadający 128Kb pamięci. Użytkownicy nierzadko samodzielnie wprowadzają modyfikacje swojego sprzętu, tudzież konstruują od podstaw własne – jak np. nasi przyjaciele Rosjanie, którzy odświeżyli niejako model 128 produkując maszynę zwaną Pentagon – wielokrotnie szybszą i posiadającą o wiele więcej pamięci. Ponieważ nie była to pierwsza tego typu impreza zorganizowana w Lubaniu, spodziewamy się jej powtórzenia w roku przyszłym.

(inf.wł.)

Miejska Biblioteka Publiczna w Lubaniu proponuje w październiku**Ekspozycje piśmiennictwa ze zbiorów biblioteki**

1. 110 lat temu urodziła się Maria Dąbrowska - powieściopisarka, publicystka, tłumaczka.

Wypożyczalnia Ogólna.....01.10. - 09.10.99

Oddział dla Dzieci.....05.10. - 22.10.99

Filia nr 2.....07.10. - 14.10.99

Filia nr 4.....01.10. - 30.10.99

2. Jacek Malczewski (1854 - 1929) - malarz (70 rocznica śmierci) Wypożyczalnia Ogólna.....11.10. - 30.10.99

3. 70 rocznica urodzin Wandy Chotomskiej, poetki, dziennikarki, autorki książek dla dzieci.

Oddział dla Dzieci.....23.10. - 30.10.99

Filia nr 2.....27.10. - 29.10.99

Filia nr 3.....16.10. - 30.10.99

4. 15.października - Międzynarodowy Dzień Niewidomych.

Filia nr 2.....15.10. - 26.10.99

5. “Podwórkowce i dachowce” - Światowy Dzień Zwierząt

Filia nr 3.....01.10. - 15.10.99

II. Zajęcia plastyczne - rysunkowe z dziećmi

1. Złota polska jesień

Oddział dla Dzieci.....zajęcia w piątki od godz. 14:00

2. Barwy jesieni

Filia nr 3.....zajęcia w piątki od godz. 16:00

3. Dzień Nauczyciela - laurka dla mojej Pani (Pana)

Filia nr 4.....07.10.99 od godz. 14:00

4. Jesienne kompozycje

Filia nr 4.....14.10.99 od godz. 14:00

5. Jesień w Bibliotece - dekoracja

Filia nr 4.....21.10.99 od godz. 14:00

III. Prezentacja poezji Wandy Chotomskiej

Oddział dla Dzieci.....26.10.99 od godz. 14:00

IV. Pogadanki z dziećmi

1. Czy lubisz bohaterów z książek Marii Dąbrowskiej?

Filia nr 4.....28.10.99 od godz. 14:00

V. Lekcje biblioteczne wg zapotrzebowania szkół i przedszkoli**VI. Wystawa fotografii Kazimierza Kiljana -**

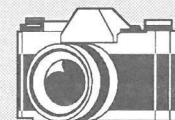
Galeria fotograficzna “Nad Schodami” - w godzinach otwarcia biblioteki (Ratusz, holl II piętro)

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY**ROYAL-FOTOLABOR**

Zenona Aukstulewicz

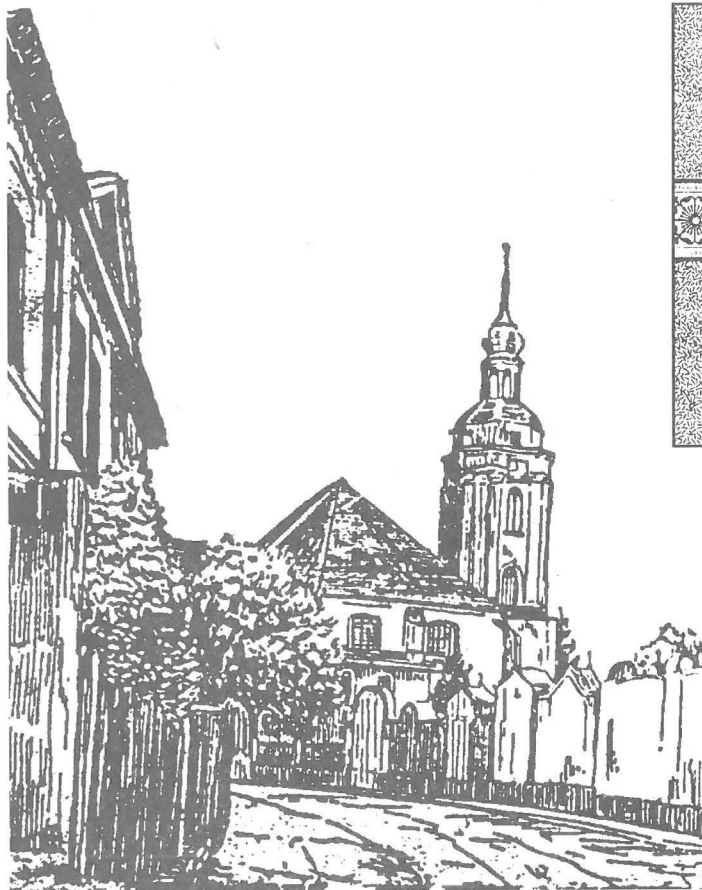
teraz na ul. Brackiej 10

tel. 721-49-93



polecamy swoje usługi! **zapraszamy!**
wykonujemy zdjęcia do paszportu, legitymacji i dowodu osobistego (dodatkowo duże zdjęcie z ramką gratis!
czynne 8-18, soboty 9-14

Leśna, jakiej nie znacie...



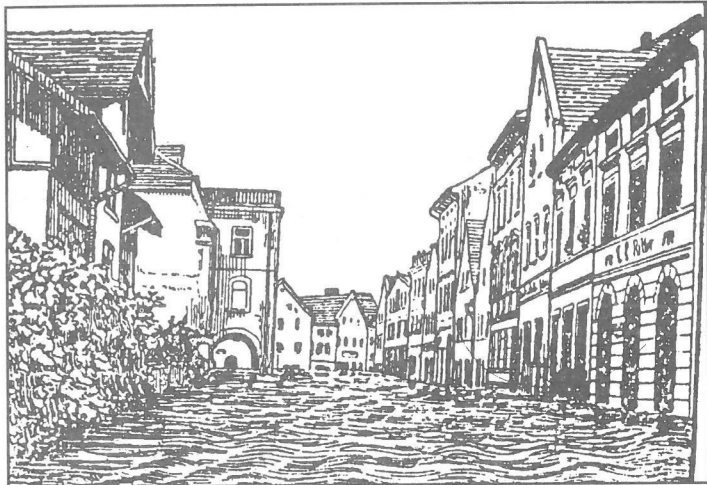
Paul Menzel, Buchdruckerei
 Marklissa, Baderstraße 265
 empfiehlt sich zur Anfertigung von
Drucksachen aller Art
 in sauberer, geschmackvoller Ausführung zu zeitgemäß billigen Preisen.

Gleichzeitig halte den in meinem Verlage wöchentlich 3 mal erscheinenden
 „Marklissener Anzeiger“ zum Abonnement sowie zur zweckentsprechenden
 Insertion bestens empfohlen.
 Preis des Abonnements pro Quartal 75 Pfg.
 Preis der einseitigen Petitseite 10 Pfg., bei Wiederholungen Rabatt.

Drukarnia Paula Menzela była wielce zasłużoną placówką w Leśnej. Tu, dokładnie w kwietniu 1897 roku, dzięki miejscowej grupie działaczy turystycznych Riesen-Gebirge-Verein opracowano i wydano pierwszy przewodnik turystyczny po Leśnej i okolicy. *Führer durch Marklissa und seine Umgebung* liczył 30 stron tekstu (drugie tyle zajmowały reklamy - leśniańskie i okoliczne) i kosztował 25 fenigów.

Atelier für Photographie
A. Kiesewalter,
 Promenadenweg zum Adlerstein.
 Geöffnet an Wochentagen, von 8 bis 6,
 an Sonntagen von 9 bis 6 Uhr.

Aufnahmen
 aller Art in feinsten Ausführung,
 auch auswärts.
 Ansichten von Marklissa und dessen Umgebung
 stets vorrätig.



W trzy miesiące po wydaniu leśniańskiego przewodnika, 30 lipca 1897 roku Leśną nawiedziła powódź stulecia. Gwałtowne, niespotykane opady deszczu spowodowały szybki przybór wody na Kwisie. W Rynku było jej ponad 1,50 m - czyli tyle, że stojącemu obok ratusza autobusowi (poniżej z lewej), woda sięgała do okien!

Rejestratorem wszystkich leśniańskich wydarzeń przełomu XIX i XX wieku (w tym powodzi a potem budowy obu zapór wodnych na Kwisie) był leśniański fotograf A. Kiesewalter. Wiele jego fotografii przetrwało do dziś, stanowiąc cenny dokument epoki.

Budowę pierwszej zapory (powyżej Leśnej) rozpoczęto 5 października 1901 roku, kiedy to uroczyście wmurowano kamień węgielny. Zaporę oddano do użytku już w 1905 roku, zaś w latach 1907-1908 w odległości zaledwie 100 metrów od zapory wybudowano elektrownię wodną na Kwisie, wyposażając ją w pięć turbin, po 700 KM każda.

W latach 1919-1924 wybudowano drugą zaporę na Kwisie - „Złotniki”.



Eisenbahn-Fahrplan.

Giltig vom 1. Mai 1897.

| 591 | | 593 | | 595 | | 596 | | 597 | | Luban—Marklissa. | | 599 | | 592 | | 596 | | 594 | | 596 | |
|---------------|-----|------|-----|-----|-----|------|---------------------|-----|------|------------------|------|-----|-----|-----|------|-----|--|-----|--|-----|--|
| 2.—4. Klasse. | | | | | | | | | | 2.—4. Klasse. | | | | | | | | | | | |
| 510 | 737 | | | 330 | 722 | 1010 | Nb. Luban . . . | Nb. | 641 | 1130 | | | 520 | 938 | 1135 | | | | | | |
| 515 | 742 | | | 335 | 727 | 1015 | Kersdorf . . . | ↑ | 637 | 1126 | | | 516 | 934 | 1131 | | | | | | |
| 521 | 750 | | | 343 | 734 | 1023 | Holzſirch . . . | | 631 | 1120 | | | 510 | 928 | 1125 | | | | | | |
| 528 | 757 | | | 350 | 741 | 1030 | M. Steinfirch . . . | | 622 | 1111 | | | 508 | 919 | 1118 | | | | | | |
| 534 | 804 | | | 357 | 748 | 1037 | Steinfirch . . . | ↓ | 617 | 1106 | | | 458 | 914 | 1113 | | | | | | |
| 545 | 815 | | | 408 | 759 | 1048 | Nb. Marklissa . . . | Nb. | 603 | 1052 | | | 446 | 900 | 1100 | | | | | | |
| 131 | 507 | 509 | 153 | 513 | 121 | 123 | Luban—Görlitz. | | 132 | 122 | 124 | 126 | 134 | 130 | 512 | | | | | | |
| 1—4 | 1—4 | 1—4 | 1—3 | 2—4 | 1—4 | 1—4 | | | 1—4 | 1—4 | 1—4 | 2—4 | 1—3 | 1—4 | 1—4 | | | | | | |
| 407 | 630 | 910 | 216 | 226 | 545 | 905 | Nb. Görlitz . . . | Nb. | 1248 | 742 | 1227 | 338 | 360 | 759 | 1048 | | | | | | |
| — | 655 | 1004 | — | 250 | 601 | 930 | Nicolausdorf . . . | | — | 721 | 1207 | 317 | — | 738 | 1028 | | | | | | |
| 410 | 719 | 1025 | 247 | 315 | 630 | 950 | Nb. Luban . . . | Nb. | 1210 | 655 | 1145 | 250 | 321 | 715 | 1007 | | | | | | |

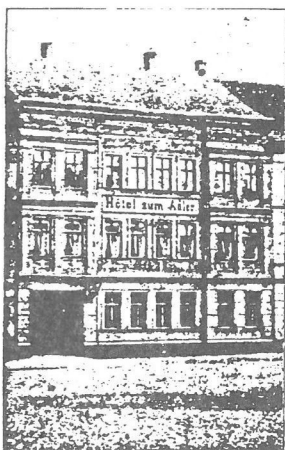
Koleją do Leśnej
jeździliśmy jeszcze kilka lat temu. Łza się w oku kręci, gdy popatrzymy na stary rozkład jazdy sprzed przeszło stu lat t stwierdzimy, że na trasie Luban—Leśna można było (po 5 razy dziennie!) odbyć 35- lub 38-minutową przejażdżkę pociągiem w wagonach 2-4 klasy. Taki sam był czas powrotu. Dodatkowo rozkład jazdy przewidywał, że w każdą słoneczną (!) niedzielę można było udać się z Lubania do Leśnej o 1.15 po południu i wrócić o 6.30 wieczorem. Zaś z Leśnej wyjeżdżało się o 2.21 po południu. A mówią, że pociągi weekendowe to „specjalność” dopiero ostatnich lat!

Z innych ciekawostek: na leśniańskim dworcu kolejowym istniało „konne taxi”. Całodzienne najęcie furmanki z woźnicą kosztowało - do Gryfowa 7 i pół marki, do Frydlandu i Świeradowa - po 8 marek. Najdrożej, bo 9 marek płaciło się za przejażdżkę do Görlitz i izerskiego uzdrowiska Libwerda, zaś najtaniej było do Świecia i Czochoy, dokąd wycieczka - z dwugodzinnym odpoczynkiem - kosztowała dwie marki.

W centrum rywalizowały między sobą dwa hotele - „Pod orłem” i „Pod jeleniem”. Oba swoim gościom zapewniały praktycznie wszystko - doskonałą kuchnię i ...ogród z kręgielnią! Oba też - już od jednej marki - udostępniały swoje pokoje.

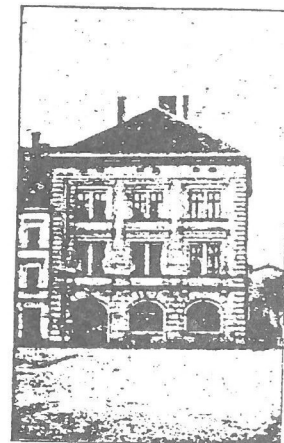


Marklissa.
Hôtel zum Adler
am Markt.



empfehl ich dem geehrten reisenden Publikum.
Komfortabel eingerichtete Zimmer.
Grosser Parkettsaal mit neu eingebauter Bühne.
Anerkannt gute Küche.
Vorzüglich gepflegte Biere sowie diverse Weine.
Zimmer von 1 Mk. an.
Aufmerksame Bedienung. Solide Preise.
Haushalter am Bahnhof.
Hochachtungsvoll
Paul Bormann.

Marklissa.
Motel zum Mirsch
am Markt



altrenommiertes Hôtel I. Ranges,
hält sich dem verehrten reisenden Publikum bestens empfohlen.
Gesellschaftssaal mit Bühne. — Schattiger Garten mit Kegelbahn.
Vorzügliche Speisen zu jeder Tageszeit.
Gutgepflegte Biere, ff. Weine.
Zimmer von 1,— Mk. an. Ausspannung.
Hoteldiener zu jedem Zuge am Bahnhof.
Hochachtungsvoll
Ww. Pauline Seibt.

Należy niewątpliwie do najatrakcyjniejszych obiektów na Dolnym Śląsku. Położony nad spiętrzonymi wodami Kwisy okazałe góruje Zamek Czocha nad całą okolicą. Budzi podziw choćby i dlatego, że miał szczęście do gospodarzy i nie popadł w ruinę, czego zazdrościć może mu wiele zamków w okolicy, tego szczęścia pozbawionych. Budzi podziw i z innego powodu. A to za sprawą licznych tajemnic, zwłaszcza o ukrytych tu i przechowywanych podczas II wojny światowej skarbach a zrabowanych stąd równo pięćdziesiąt lat temu, w majestacie prawa polskiego „Dzikiego Zachodu”. Zdziwiająca jest przy tym atmosfera, jaka przez ostatnie pół wieku towarzyszyła zamkowym dziejom i sztuka dezinformacji, skutecznie blokująca poznanie prawdy. Dziś uchylamy te tajemnice...

Tajemnice Zamku Czocha (29)

Okruchy wspomnień

Pani Helena Leszczyńska w latach 1945-1969 była mieszkanką Leśnej. Tak wspomina tamte lata:

Mnie i moich rodziców wojna rzuciła do Frydlantu. Roboty przymusowe. Tam pracowałam w stolarni, robiłam skrzynki naminy. Bywało, że po 12 godzin. Tam poznałam mojego przyszłego męża, Michała Leszczyńskiego. Zналиśmy się ze dwa - trzy lata. Koniec wojny i postanowienie o powrocie do Polski. Tuż na początku czerwca wzięliśmy rowery i w drogę. Po kilkunastu kilometrach zatrzymało nas wojsko. Bo tu zaczynała się Polska. Bardzo chcieliśmy do tej nowej Polski.

Pierwszym napotkanym miasteczkiem była Leśna, jeszcze kilkanaście dni wcześniej nazywana przez Niemców Marklissa. Miasteczko ładne, miłe, nie dotknięte losami wojny. I pierwsi Polacy organizujący tu polską administrację. Tak poznałam burmistrza Kazimierza Lecha. Przybył tu z żoną Irena (Irysz?) i ciotką. Bardzo inteligentny człowiek, około trzydziestki. Objął urządowanie w ratuszu. Namówił nas, abyśmy tu zostali.

W ratuszu mieścił się też pierwszy posterunek milicji obywatelskiej. Na parterze, w pierwszym pomieszczeniu z prawej strony. Komendantem milicji został Lucjan Czerniak. Zamieszkał w Baworowie, dzielnicy Leśnej, w domu po Niemcu, handlującym wcześniej węglem. W tym domu pozostały dwie młode Niemki, chyba siostry. Czerniak był przystojnym, wysokim blondynem, kawalerem. Nie miał trzydziestu lat. Odwiedzała go tu matka.

Podobnie jego zastępcę - Stanisława Prokopowicza. Pani Prokopowiczowa także przyjeżdżała do swego syna. Przeważnie wcześniej rano. Skupowała tu różne starocie po Niemcach albo od nich, i wyjeżdżała. Przeważnie jeszcze tego samego dnia. Trwało to dosyć długo.

Ja i mój mąż Michał byliśmy pierwszą polską parą, która w Leśnej wzięła ślub. Dokładnie 11 sierpnia 1945 roku. Udzieliła go nam polska urzędniczka w ratuszu i niemiecki ksiądz katolicki w kościele. Na naszym weselu byli wszyscy Polacy, jacy wtedy mieszkali w Leśnej. Mieliśmy polską orkiestrę wojskową, bo w Leśnej stacjonowała dosyć duża jednostka. Na zmianę z nią grała orkiestra czeska, która - już nie wiem w jaki sposób - też znalazła się na naszym weselu.

Tu też osiedlili się moi rodzice. Ojciec, Jan Chałupa objął w Leśnej rzeźnię, prowadząc w niej tak zwany „ubój z konieczności”, więc nie żyło się nam najgorzej. Trochę pomagałam ojcu w prowadzeniu sklepu, rozliczałam kartki żywnościowe.

Z burmistrzem Lechem mieliśmy nawet dobre układy towarzyskie, zwłaszcza mąż. Obaj panowie namiętnie grali w szachy. Podobnie znaliśmy się z komendantem Czerniakiem.

Pewnego razu Czerniak wysłał mnie do Miłoszowa po hasło dla wojska. Nie dojeżdżało się do samej granicy, wcześniej ustawiono szlaban. Gdy przyjechałam, kapitan Czarnecki spytał mnie jedynie, dlaczego komendant nie przyjechał sam, tylko przysłał mnie.

- Pojechał do zamku Czocha - odparłam zgodnie z prawdą - bo z zamku dzwonił pan Władysław Gieysztor, szef majątku Czocha, że mają ładować i wywozić jakieś malowidła. Kto i dokąd? - nie pytałam.

Zimą wyszło na jaw, że w Leśnej nie ma obu komendantów milicji. Czerniak i Prokopowicz zniknęli. Pani Prokopowiczowa przyjechała po raz kolejny na handel do Leśnej i ... nie zastała w niej swojego syna. Także zniknęły obie Niemki, które mieszkaly w domu zajęty przez Czerniaka. Przed domem były tylko ślady opon na śniegu, widać że uciekli na



Helena Leszczyńska: Ja i mój mąż Michał byliśmy pierwszą polską parą, która w Leśnej wzięła ślub. Dokładnie 11 sierpnia 1945 roku.

motocyklach. Prokopowiczowa trochę lamentowała. Było to dla niej kompletne zaskoczenie, że syn wyjechał tak bez pożegnania. Liczyła jednak, że wkrótce odezwie się i z Zachodu napisze.

Po dwóch czy trzech dniach okazało się, że w miasteczku nie ma także burmistrza Lecha. Także jego żony i ciotki. Cała trójka zniknęła bez śladu. Te ucieczki pokojarżono dopiero później. Gdy wyszło na jaw, że wzięli z sobą część skarbów z zamku.

Miałam serdeczną koleżankę - Danusję Klechniowską. Wyszła za mąż za lubańskiego prokuratora wojskowego Janusza Kiereckiego. Często nas odwiedzali. Kierecki nawet podawał mojego syna - też Janusza - do chrztu. Nigdy jednak w rozmowie nie wracał temat ucieczek ze skarbami z zamku Czocha. Może nie znał szczegółów tej sprawy, bo kto inny ją prowadził?

Po ucieczce Lecha burmistrzem został Władysław Skrobot. Wtedy mój mąż przyjął się do pracy w urzędzie. Pracował tam do 1957 roku. Wtedy zginął w wypadku, potrącony przez furgonetkę więzienną pod Sulikowem. Ja zostałam sama z trójką małych dzieci. Córka miała ledwie półtora roku. Leśną opuściłam ostatniego dnia 1969 roku i wyjechałam do Wałbrzycha. I mieszkam tam do dziś.

*

Z Janem Leszczyńskim, bratem Michała i szwagrem Heleny umówiłem się w Leśnej. Mieszka w niej do dziś. Wziąłem go do auta i od razu pojechaliśmy do zamku. Jan Leszczyński był jednym z bohaterów „Pokoju pancernego” Kąkolewskiego, więc szczególnie zależało mi na jego wspomnieniach. Kąkolewski będąc w 1959 roku w Leśnej tak pisał:

Miasteczko jest tak maleńkie, że dane, które otrzymaliśmy, poznamy dość szybko dowiedzieć się od ludzi siedzących na ławce w rynku i czekających na kulminacyjny moment dnia - przybycie autobusu PKS z Wrocławia, nazwiska tego malarza. To pan Leszczyński. Natomiast trudniej było ustalić, kto remontuje mieszkanie. Spora gromadka ludzi zebrała się wokół naszego samochodu, natychmiast rozesłano wici, popędziły dzieciaki i pijak, który za znalezienie malarza zażądał butelki „jabcocka”.

Po dwóch godzinach pana Leszczyńskiego szuka już całe miasteczko łącznie z przewodniczącym Prezydium Rady Narodowej. My też jeżdżymy, poznając nieopisanie piękne zakątki miasteczka, o którym dotąd nigdy nie słyszeliśmy. Ale to sam pan Leszczyński znajduje nas. Alert w miasteczku przestraszył go, wołał więc od razu wyjaśnić, o co chodzi. Kiedy dowiaduje się, że my w sprawie zamku Czocha, twarz mu się rozjaśnia. Siada na przednie siedzenie wozu i każe się wieźć natychmiast na pewną uliczkę, żeby zdążyć, nim pewien pan pojedzie do pracy w Lubaniu. Zakrzywiona ulica zbudowana jest willami obrośniętymi pnącymi różami, magnoliami i tamaryszkiem. W trzeciej z kolei willi mieszka porucznik Cz., pracujący do dziś w milicji. Wtedy, w roku 1946, jako szeregowy prowadził śledztwo w sprawie włamania do sejfów. To była jego pierwsza wielka sprawa, a on prowadził ją właściwie samotnie.

Porucznik, malarz, Dudley i ja siadamy rzędem na tapczanie, dostajemy mocną kawę, a pan Leszczyński zaczyna opowieść. W tych czasach byłem jeszcze administratorem zamku...

Ja jednak nie chcę cytować dalej Kąkolewskiego. Wolę, aby pan Jan raz jeszcze mi to opowiedział. Nie na leśniańskim rynku, lecz tu, pośród zamkowych murów, gdzie wszystko się wydarzyło. Sprzyja nam pogoda i

atmosfera na przedzamczu. Wszędzie mnóstwo wycieczek, dużo młodzieży, zgiełk i gwar jak każdego wakacji.

- Widzi pan, panie Janie, byłyby dobrze, jakby to młode pokolenie poznało prawdę o zamku i jego skarbach. Choćby z myślą o nich chciałbym napisać tę książkę - przekonuję.

I Jan Leszczyński powoli otwiera się. Mówi o tym, jak został pierwszym polskim administratorem zamku.

- Kto pana zatrudnił? - pytam.

- Burmistrz Lech, ma się rozumieć. To oczywiste - odpowiada. Podchodziło jakoś pod żniwa, może początek sierpnia. Kierowałem ochroną całego zamku. Mogłem nosić broń, miałem do pomocy milicjanta z Leśnej. Waldek miał na imię.

Została tu służba niemiecka, około 70 osób. Nie urzędowałem na samym zamku, lecz przy bramie, na wartowni. W zamku pozostała służba Gütschowa. I ta niemiecka bibliotekarka.

- Krystyna von Saurma?

- Tak jakoś jej było. Mówili na nią *baronessin*. Ona miała klucze do zamku, więc zrobiliśmy z niej klucznicę. Mieszkała tuż przy bramie, gdzie jest wejście do recepcji, po lewej stronie.

- W tak zwanej kasztelani?

- Tak. Po cholere on tam została? - nie widziałem. Sama jedna tam mieszkała. Zamek był pusty, bo służba mieszkała w majątku. Jeśli ktoś chciał do niego się dostać, wcześniej musiał dzwonić do Leśnej, do burmistrza po zgodę. Co ta klucznica robiła tu - nie miałem pojęcia. Czego szukała? Czemu nie wyjechała?

- Czego pan tu chronił?

- W majątku pozostało mnóstwo bydła, konie. Ponad sto sztuk. Nocą zdarzało się, że rosyjskie oddziały, jakieś niedobitki, napadały w okolicy. Więc trzeba było tego pilnować. Ja z ramienia burmistrza, zaś komendant Czerniak wystawiał swego milicjanta. Pilnowaliśmy nie tylko zamku. Zmiana obchodziła również zaporę na Kwisie. Była obawa, że niemiecki Wehrwolf może ją chcieć wysadzić.

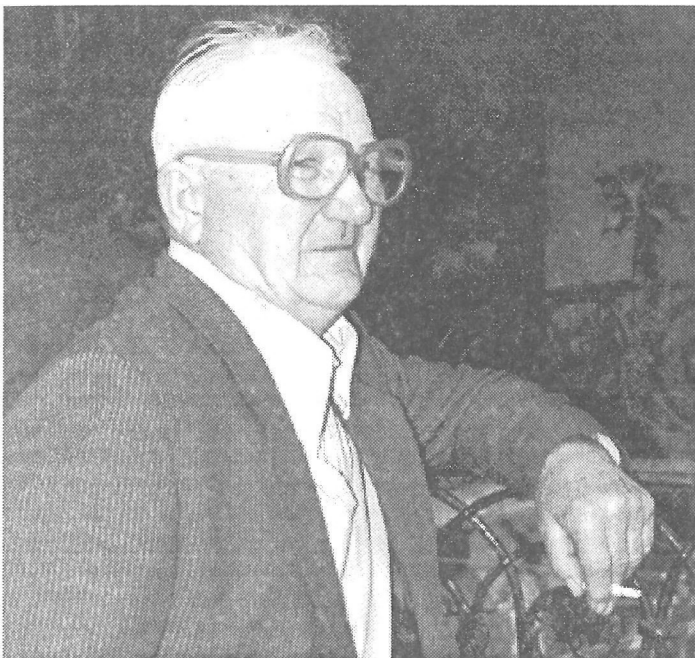
- Jak pan porozumiewał się z tą klucznicą?

- Po niemiecku. Z Niemiec przyszedłem z robót, więc trochę umiałem mówić. Potem zdziwiłem się, że coraz częściej wpadał tu niej leśniański burmistrz. Dziwne, prawda? Polski burmistrz i niemiecka bibliotekarka zamkowa. Ta baronessin miała bez przerwy jakieś wino. Skąd je brała?

- No właśnie? Ponoć wskazała - tak pisze Kąkolewski - piwnice?

- Tak. Zaprowadziła nas do piwnic. I wina było tyle, że mogłem wyprawić wesele. W dwa miesiące po moim bracie, Michale. Na jego weselu to jeszcze nikt nie wiedział o zamkowym winie.

Janem Leszczyńskim - bohaterem „Pokoju pancernego” Kąkolewskiego pojechaliśmy do zamku. Tam dał się namówić na wspomnienia. Miał o czym opowiadać...



Lecz nie o wino chodziło. Raz po raz odkrywano jakiś zamaskowany schowek. Pamiętam, jak z Lubania przyjeżdżał Karol Orlicz, ze starostwa. Spisywał tu dzieła sztuki. Mówił mi, że zabytki stąd pojedą do Krakowa.

Chodzimy trochę po zamku. Leszczyński wyraźnie czegoś szuka. Ożywia się, gdy w komnacie właściciela odnajduje garderobę z układem czterech lusterek.

- Tak, pamiętam te lustra. Ale wokół było nabałaganione. Po Rosjanach. Trochę pociętych obrazów na ścianach, ogólny nieporządek.

Idziemy dalej. Schodzimy do jednej z sal na dole.

- Tu nie było tego parkietu! - woła Leszczyński. Stąd otwierało się podłogę i schodziło się w dół do skarbcza. Po schodkach.

- Widział pan ten skarbiec?

- Tak, już po rozpruciu. Ale wcześniej odnaleźli ikony. Mnóstwo ikon. Wystawiałem je na Salę Rycerską. Wtedy też znalazłem tam monstrancję z kaplicy. Piękna robota, wyłożona czterema drogocennymi kamieniami na rogach. Duże jak palec były. Nie chciałem, żeby się zmarnowała i wziąłem ją do domu. Jak zobaczyła to moja żona, podniósł się krzyk, że to jest święty przedmiot, że profanacja, że mam to natychmiast oddać tam, skąd wziąłem...

- I co pan zrobił?

- Jak to co?! Szybko odniosłem do zamku. I oddałem Orliczowi.

Rzeczywiście, wszystko się zgadza. 9 października 1945 gdy Orlicz sporządzał pierwszą inwentaryzację skarbów, wyraźnie zapisał:

(...) *ikony malowane na drzewie, tkane i malowane, okładane srebrem, pozłacane, brązowe, wysadzone kamieniami itd.*

Ponadto odkryto zbiór brązowych popiersi carów (60 sztuk) oraz zabytkową monstrancję - sztuk 1.

Monstrancja jest ostatnią zapisaną pozycją wykazu. To ją zwrócił Leszczyński zaś Orlicz skwapliwie dopisał do wykazu. Ja jednak wracam do pytań o skarbiec.

- Pomieszczenie zamaskowano makulaturą. Trzeba jej było trochę odgarnąć aby dojść do wejścia do skarbcza. Jak go pruli, to nikogo nie dopuszczali w to miejsce, nawet mnie. Te skarby miały ponoć pochodzić z Kijowa. Tak mówili.

- A jak wyglądał rozpruty skarbiec?

- Spalone drzwi, popalone palnikami. Był tam mechanizm szyfrujący, którego nie mogli złamać. Więc rozpruli. Mnóstwo żelastwa wokół. Wszystko pogięte. Raz tam tylko zajrzałem. Już nie było po co.

- Co było potem, już po ucieczce burmistrza ze skarbami?

- Zarząd zamkiem objął Władysław Gieysztor. Wówczas ja przestałem tu pracować. Wcześniej Gieysztor nadzorował pobliski majątek. Mówił mi, że znał się z Bierutem, że chodził z nim nawet do szkoły. Gościem na poziomie był ten Gieysztor, stateczny, inteligentny. Pobyt tu ze dwa lata, potem też stąd wyjechał.

- Mówili, że do Żórawiny pod Wrocław, bo prześladowano go za okupacyjną działalność w podziemiu.

- Podobno, ale jak wyjechał, nigdy tu nie wracał. Ja wróciłem do zamku po kilku latach. Na początku lat pięćdziesiątych wojsko przejęło zamek i remontowało go. Z zawodu jestem malarzem, więc skorzystałem z moich usług. Malowałem zamkowe wnętrza. Potem były trudności z terminową zapłatą, jeździłem nawet do Szklarskiej Poręby. Ale zapłacili - Leszczyński śmieje się na wspomnienie tamtej sytuacji. Na koniec dodaje:

- Niech pan spojrzysz tu, balkon Sali Rycerskiej zdobiły piękne drewniane figurki. Jeszcze za mnie tu były, ktoś je później ukradł. Szkoda, bo pięknie się tu prezentowały.

O samej ucieczce ze skarbami Leszczyński wie niewiele. Ale pamięta jeden ważny szczegół - ponoć władze Leśnej by móc przekraczać granice, posługiwały się „mocnymi” dokumentami. Wcześniej mieli jakiś korzystny układ z radzieckim wojennym komendantem Leśnej i wykorzystali tę znajomość do sporządzenia sobie „papierów”, dzięki którym swobodnie przekraczali kolejne granice i strefy. Posłużono się nawet rosyjskimi pieczętkami.

Jeśli dać wiarę zasłyszanej wersji o ucieczce na Zachód przez Austrię, owe „papiery” mogły być rzeczywiście mocne na granicach. Pamiętajmy, że po wojnie Austrię zajęli Rosjanie. A największym sukcesem dyplomacji zachodnich było to, że ją opuścili.

*



Henryk Labiszak pozostawił po sobie wspomnienia z penetracji zamkowej studni „Niewiernych żon”. Poszedłem jego tropem - lecz nie do studni - a do ludzi, którzy dużo wiedzą, lecz potrafią milczeć jak grób...

Bardzo liczyłem na to, że coś będzie wiedział Henryk Hawryluk. Tak przynajmniej wynikało ze wspomnień „studniarza” Heńka Labiszaka. Postanowiłem to sprawdzić. Wiem, że człowiek do rozmów jest niechętny, ale tak jak wcześniej Heniek - idę. Baworowo, dzielnica Leśnej, dom nieco na górze. Rozpoznaję opisywaną okazałą willę, rzeczywiście głównie drzwi są zamknięte. Mocno pukam. Wychodzi starszy człowiek, od razu domyślam się, że to Hawryluk. Skoro po ucieczce burmistrza i obu komendantów milicji ze skarbem Gütschowa został nowym komendantem milicji, to musi coś wiedzieć.

Siwy pan rozmawia przed domem, cały czas skarżąc się, że jest schorowany i pamięć już nie ta.

- Co ja mogę wiedzieć? Ja byłem od porządku a nie od zamku - mówi dokładnie to samo, co wcześniej Labiszakowi.

Widzę, że niewiele się dowiem. Człowiek ten zablokował się na dobre.

- Ale może pan pamięta nazwiska milicjantów? - pytam.

- Proszę pana, ja praktycznie musiałem od nowa organizować tu komisarjat milicji. Gdy przyszedłem, zwolniono całą 14-osobową jego załogę.

- Może miało to związek ze skarbami? - pytam.

- Dlaczego pan tak sądzi? - pada pytanie na pytanie.

- Dlatego, że znam dokument - wyjaśniam - który udostępniło mi Archiwum Straży Granicznej w Kętrzynie. Jest to raport sporządzony przez podporucznika Vogla z 2-giej Komendy Ochrony Pogranicza, którym krótko po ucieczce ze skarbami przestrzega przed rozgrabieniem dzieł sztuki z Zamku Czocho przez okoliczną milicję. Tak dokładnie pisał ten wojskowy oficer.

- Rzeczywiście, tak mogło być - mówi Hawryluk. I po krótkim namyśle dodaje:

- Teraz rozumiem, dlaczego mi ich wszystkich wymienili. Mogli coś jeszcze ukraść. A my zaczynaliśmy od zera zaprowadzać tu nowy ład.

O nic więcej nie pytam, bo gospodarz nie chce mówić i szybko się z mną żegna.

Schodzę do Leśnej. Po głowie chodzą mi różne myśli. Jaka jest rola milicji w tej sprawie? Przypominam sobie list, jaki otrzymałem od Krzysztofa Kąkolewskiego. Ten fragment, który od dawna nie dawał mi spokoju:

gdy na początku lat 70 Zakład Narodowy im. Ossolińskich zdecydował się wydać „Pitaval Wrocławski” zwrócili się do mnie o tekst, przesałem im „Pokój pancerny”. Po dłuższym czasie Wydawnictwo zwróciło mi maszynopis stwierdzając, że władze milicyjne nie wyraziły zgody na publikację tego reportażu. Ponieważ uważałem, że podstawą prawną druku w PRL są dyspozycje Urzędu d/s Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk, zwróciłem się do ówczesnego Komendanta Głównego MO - w tej chwili już nie pamiętam którego - o ustosunkowanie się do listu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Komendant Główny MO odpowiedział mi, że milicja nigdy nie sprzeciwiała się i nie sprzeciwia drukowi „Pokój pancerny” w „Pitavale Wrocławskim”. Fotokopię listu Komendanta Głównego MO skierowałem do Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, który wobec tego zdecydował się

na umieszczenie w książce „Pancernego pokoju”. Kto i dlaczego usiłował nie dopuścić do druku „Pokoju”, nie dowiedziałem się do dziś.

Czyżby chodziło o to, że w kradzież skarbów zamieszana była leśniańska milicja (ta która uciekła ze skarbami i ta która tu została) i wiadomymi sposobami sprawę należało wyciszyć? Komu w kraju mógł zaszkodzić lokalny komisariat na końcu Polski?

Nic więc dziwnego, że temat był „niewygodny” jeszcze w wiele lat później. Z pewnością MO a zwłaszcza UB prowadziło własne dochodzenie w tej sprawie, objęte najściślejszą tajemnicą. A reportaż Kąkolewskiego mógł ją przecież naruszyć!

A może dociekać należy głębiej? Do opisywanej Jeziornej - Siekierczyna, gdzie pod numerem 331, do domu po Kiendzie i Klimaszewskim, lubańskich starostach, z których ten pierwszy poszedł siedzieć dzięki temu drugiemu, wprowadzili się Józwiakowie? Wszyscy we wsi wiedzieli, że mieli wysoko postawionego krewnego w Warszawie. Mówiło się, że bratem gospodarza jest nawet sam Franciszek Józwiak - „Witold”, w latach 1944-49 będący komendantem głównym MO, a potem nawet wicepremierem.



To nie „szkoła lwowska” a leśniański rzemieślnik Stiller, Niemiec posiadający zakład montujący rowery, rozpruł z polecenia władz polskich zamkowy skarbiec. Co w nim było? - o tym w książce „Skarby III Rzeszy. Tajemnice zamku Czocho.” Pytajcie o nią w księgarniach!

*

Okruchy ludzkich wspomnień. Nie ze wszystkich da się zbudować logiczny obraz całości. Ale w dziejach zamku każde z nich coś znaczy. I choćby dlatego warto je ocalić od zapomnienia.

Janusz Skowroński

Fragment tego rozdziału, traktujący o pionierach Leśnej został zaprezentowany w dniu 18.09. podczas uroczystej Sesji Rady Miasta i Gmina Leśna z okazji 670-lecia miasta. W tym dniu miała miejsce prapremiera książki „Skarby III Rzeszy. Tajemnice zamku Czocho.” Właściwa premiera książki odbyła się w dniu następnym - oczywiście na zamku (o tym obok).

Koniec „Tajemnic”?

Lamy „Przeglądu” jako pierwsze odsłoniły tajemnice zamku Czocho. Praca nad tym tematem zajęła mi sześć lat - trudnych i dziennikarsko jakże fascynujących. Pomogło mi wielu z Was. Dziś Czytelnik otrzymuje książkę, znacznie wzbogaconą i uzupełnioną w stosunku do tego, o czym wcześniej mógł przeczytać w „PL”. I - proszę mi wierzyć - odsłanianie tajemnic Czocho, tego niesamowitego zamku trwa nadal.

Zapewniam, że na tych łamach pierwsi dowiedzie się o tym, o czym dzieje tylko Biała Dama i ... nieliczni. Tymczasem zachęcam do lektury książkowej. Pierwsi Czytelnicy już dzielą się ze mną swoimi wrażeniami i cennymi wskazówkami. Pojawiają się nowe fakty! Dzięki Wam za to!

Janusz Skowroński

Promocja książki

„SKARBY III RZESZY. TAJEMNICE ZAMKU CZOCHA”

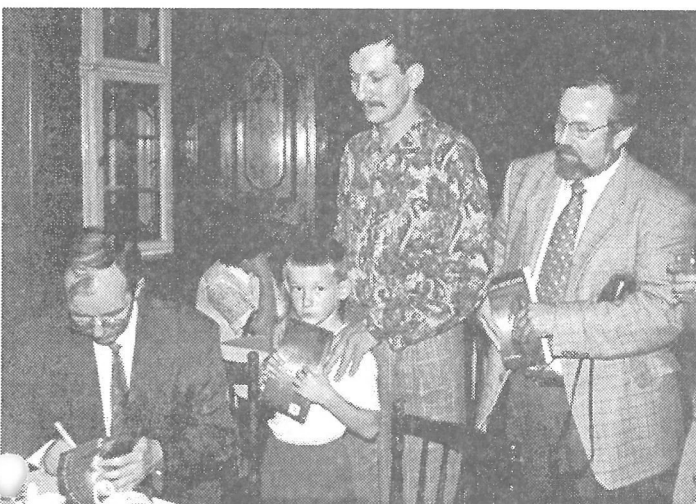
w obiektywie Mariana Świeżego i Kurta-Michaela Beckerta



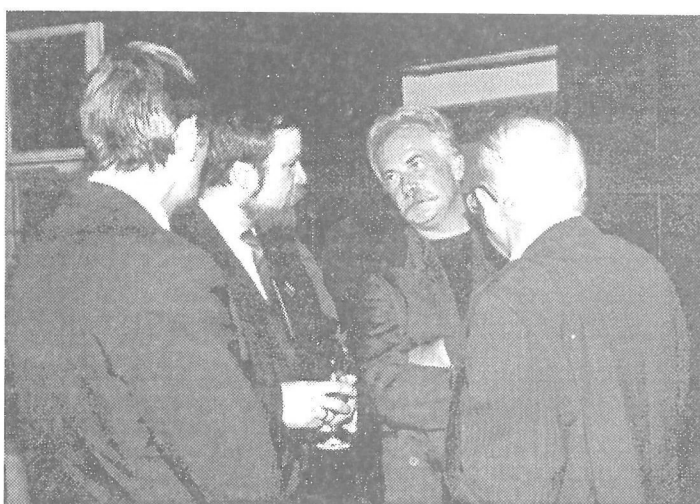
18 września. Autor (schowany) podpisywał książkę w Leśnej (stoisko - Rynek) podczas obchodów 670-lecia Leśnej. Zainteresowanie tą lekturą przerosło najmielsze oczekiwania...



Tematyka „Tajemnic zamku Czocha” udzieliła się mediom ogólnopolskim i lokalnym. Czy będą dalsze książki? - pytała pani Teresa Kraska z lubańskiego Studio S.



Zamek Czocha 19 września - uroczysta promocja książki. Po krótkiej prelekcji autora każdy otrzymał pamiątkową dedykację.



W zamkowych komnatach „roilo się” od znanych nazwisk osób działających w Stowarzyszeniu „Zamek Czocha”. Od lewej - Walery Czarnecki - starosta lubański, Tadeusz Kupezak - prezes stowarzyszenia, Lech Jewtuszek - komendant Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej i prof. Kazimierz Orzechowski z Uniwersytetu Wrocławskiego.



Pierwsze uwagi i komentarze - tu w rozmowie z panią Janiną Han, długoletnią pracownicą zamku, która pamięta zamkowy skarbiec. Opowiedziała o nim w książce.

Gdzie kupić

„Tajemnice zamku Czocha” ?

- Zamek Czocha - stoisko z pamiątkami „Alicja”
- Leśna - księgarnia p. Joanny Wowczuk (Rynek)
- Lubań - księgarnia p. Anety Czarnieckiej (WDH) ul. Tkacka
- Lubań - księgarnia p. Stanisława Krawczyka ul. Spółdzielcza
- we wszystkich dobrych księgarniach na terenie całego kraju!



Janusz Skowroński „Skarby Trzeciej Rzeszy. Tajemnice zamku Czocha”. Wydawca Agencja Wydawnicza Cinderella Books Andrzej Zaszczny, Warszawa 1999, przedmowa Henryk Piecuch, stron 224, zdjęć i dokumentów 228, format B5, ark. druk. 14,0. Wydanie I. Wydano w serii „Tajemnice II wojny światowej”; ISBN 83-86245-43-3

**„Z daleka widać lepiej”
liryczny pamiętnik
Kwiatuszka Niw Bukowińskich**

Dotychczas nie dane mi było poznać osobiście pani Anny Danilewicz, rowdowej Bukowinki i Ormianki Polskiej, uczennicy i wychowanki czerniowieckiego Zakładu Sióstr Rodziny Marii do 1940 r., a po wojnie mieszkanki miejscowości podwrocławskiej. Jednakże z jej niezwykle mądrych i ciekawych listów oraz rękopiśmiennych wspomnień i wierszy oraz opublikowanych przez Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne w Krakowie w 1994 r. „Ormian z prawego brzegu Czeremoszu” wyłoniła się postać przypominająca do żywego znakomite „matrony polskie”. Mimo, że jest prawie rówieśniczką naszego Ojca Świętego, z podobną jak On pogodą ducha dźwiga ciężar doświadczeń i wieku. Zaskakuje bystrością, lotnością myśli, trafnością spostrzeżeń, świeżością wyrażenia, głęboką miłością Boga i Ojczyzny, roztropnością, szlachetnością w połączeniu z wielką pokorą i może nawet zbyt daleko idącą wyrozumiałością dla niektórych ludzkich ułomności.

Ktokolwiek miał szczęście lub nadal go posiada i jest szczęśliwy, że ma najstarszą córeczkę, najmilszą koleżankę, najwdzięczniejszą panienkę i narzeczoną, najukochońszą i najdroższą żonę i matkę, teściową, babcię itd., ten poznawszy bliżej p. Annę niezawodnie orzekłby, że ma wiele wspólnego z każdą i jest podobna jak kropla do kropli. Ale gdyby ten sam porównał którąkolwiek z najbardziej cenionych poetek z p. Anną, najulubieńszy tomik wierszy jednej i drugiej, to jeżeli rozumie i czuje poezję, przyzna, że czegoś podobnego nie czytał, i że niewiele lub zgoła nic nie mają ze sobą wspólnego. Jeżeli na taki debiutancki tomik się trafi i tylko raz i jednym tchem przeczyta, to już głęboko zapadnie w pamięć i pozostanie zawsze. Czy podobna? Sama, sam możesz się przekonać. Czcigodna autorka rozporządza jeszcze częścią niewielkiego nakładu, a pojedyncze egzemplarze trafiają do Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, do Domu Polskiego w Czerniowcach i w Suczawie, do Zarządu Fundacji Bukowińska Bratnia Pomoc w Lubaniu oraz Oddziałów w Nowej Soli i Zielonej Górze.

Z pewnego źródła wiadomo, iż omawiany zbiorek nie będzie osiągalny w sprzedaży księgarskiej, a jako zredagowany i poprzedzony wstępem

Bukowińczyk
dodatek redagowany przy współpracy
z Fundacją Bukowińską nr 24
„Bratnia Pomoc” w Lubaniu październik 99



Grzegorza Pelczyńskiego, drukowany i oprawiony w poznańskiej Drukarni Świętego Wojciecha, a firmowany przez Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne w Krakowie, w tym ostatnim będzie miał orędownika.

Na koniec godzi się powiedzieć, że do rangi tytułu całego wyboru został podniesiony tytuł znajdującego się w nim wiersza, pokazującego, iż wbrew powszechnemu mniemaniu przyziemnych zamroczonych materialistów „Z daleka widać lepiej”. W tym względzie przychodzi zgodzić się z autorką.

Jan Bujak

CZEREMOSZ

Wodo - żywołem grożąca
Wodo - strumykem szemrząca
Wodo - życiodajna, pitna
Wodo - srebrzysto-błękitna
słodka.

Patrę - jak brzeg myje skrycie
Patrę - na swe w niej odbicie
Patrę - czerpiąc wodę w dłonie
Patrę - i chcę wejść w jej tonie
kąpać.

Płynie - w swoją drogę daleką
Płynie - daraba wraz z rzeką
Płynie - moja myśl wraz z nią
Płynie - zostawiając swoje dno
głębokie.

Szkoda - że nie wrócę w to miejsce
Szkoda - że nie ujrę już więcej
Szkoda - że spłynęła rzeka
Szkoda - że już tak daleka
młodość.

Wróc - do źródła strumyku
Wróc - młodości promyku
Wróc - miłości ogródku
Wróc chociażby na krótko
na jawie.

Nic - nie powtarza się więcej
Nic - choćbyś chciał najgoręcej
Nikt - z czasem nie wygrywa
Wszystko - raz tylko bywa
w życiu.

DUSZA PODZIELONA

Zostałam tam
Choć drogi odwiódły od Ciebie
Dwie dusze mam
Które ciągną zawsze do siebie
Modlitwę znam
Która stale do nich prowadzi
Jak ucho dzban
Aż do kresu żywota zawodzi
W wędrówce trwam
Choć czas hojnie lat mi dodaje

O wszystko dbam
Jednak czuję, że czasem ustaję,
Ciekawość mam
W którym miejscu mój czas się skończy
Czy tu czy tam
W jedną całość dwie dusze połącz.

Na zdjęciu:
autorka na „Szymku”,
Drygałówka na Bukowinie, 9 sierpnia 1942;
inne wiersze ze zbioru „Z daleka widać lepiej” zamieścimy w następnym numerze.



Anna Danilewicz
(z tomiku „Z daleka widać lepiej”)

MAŁA OJCZYZNA

Po nocach mi się śni
moja mała Ojczyzna
A w sercu drzazga tkwi
otwarta blizna
Lecz czyjaż tego wina
niech Dobry Bóg wybaczy
„Kochana Bukowino”
Czy jeszcze Cię zobaczę???

Nadzieja bardzo słaba
nadziei prawie nie ma
A bez niej trudna rada
to tak, jak żyć bez chleba.

W progi szkolne z początkiem nowego roku 1999/2000

Niegdys, tak zresztą jak i dziś, jedni marzyli o przedłużeniu wakacji w nieskończoność, inni nie mogli się doczekać pierwszego dzwonka, a gdy nadszedł wyczekiwany moment, ochoczo podążali do szkoły, nie bacząc na głupią paplaninę o szkodliwości nauczania, czytania i pisania.

Dzieci i młodzież, a nawet starsi chętnie uczyli się korzystając z każdej sposobności, a jeżeli tak zwane władze nie stwarzały ku temu warunków, dorośli i rodzice umieli się zorganizować pod przywództwem szlachetnych i roztropnych oraz pracowicie z przykładową wytrwałością podążać do celu aż do jego osiągnięcia w ostateczności. Takimi bywali nasi przodkowie!

Takimi też byli nasi bukowińscy i żydowscy dziadkowie, którzy umieli cenić rzetelną wiedzę i wykształcenie. Na tyle mieli oleju w głowach, iż nie potrzebowali go sprowadzać zza granicy. Pomiędzy nimi znajdował się najwycyzajniejszy włościanin z małopolskich Wokowic, który wraz z innymi przyczynił się do utworzenia czytelnicy, szkoły, polskiej ma się rozumieć, a kiedy zachodziła potrzeba - choć nie miał studiów ani nawet wykształcenia gimnazjalnego - umiał zastąpić nauczyciela i wychowawcę.

Wspominaliśmy o nim pisząc o żadowskich placówkach oświatowych, a teraz, korzystając z uprzejmości Józefa Happicha, zamieszczamy fotografię jego dziadka ze strony matki oraz kopię świadectwa



szkolnego, będącego niepodważalnym dowodem, że Szkoła Polska w Nowej Żadowie faktycznie istniała, a niektórzy jej uczniowie uczyli się po polsku wzorowo.

Może potomkowie Bukowińczyków zechcą przypomnieć sobie, czymi są dziedzicami, odszukają stareńkie fotografie, świadectwa szkolne, inne pozostałości szpargały i zechcą je udostępnić dla opublikowania, abyśmy wszyscy mogli się budować przykładami ciągle aktualnymi, o których jakoś dziwnie wstydliwie milczymy. W nowy rok szkolny, z Bogiem!

Jan Bujak

Kraj: Bukowina. Nr. katalogu: 2
 Okręg szkolny: Starogard. Rok szkolny: 1913/14

Data klasowa: miesiąc szkoła ludowa w Nowej Żadowie.

Zawiadomienie szkolne.

Bujak Magdalena urodzona dnia 14 lutego 1903
 w Wokowicach na w. Żadowie w pow. Żadowie w gub. Żadowie
 wstąpiła do szkoły w roku 1911., a do tutejszej dnia 1 września 1911.
 uczennica II klasy, I oddziału 3. roku nauki, zachowywała się, jak
 następuje:

| Klasyfikacja | I. | II. | III. | IV. | Uwaga |
|---|-------|------|------|------|-------|
| Obyczaje | 1 | 1 | 1 | 1 | |
| Pilność | 1 | 1 | 1 | 1 | |
| Nauka religii | 3 | 1 | 1 | 1 | |
| Czytanie | 1 | 1 | 1 | 1 | |
| Język wykładowy polski | 1 | 1 | 1 | 1 | |
| Język wykładowy niemiecki | 1 | 1 | 1 | 1 | |
| Rechenki i geometria | 1 | 1 | 1 | 1 | |
| Nauki przyrodnicze i fizyka | 1 | 1 | 1 | 1 | |
| Geografia i historia | 1 | 1 | 1 | 1 | |
| Pisanie | 1 | 1 | 1 | 1 | |
| Rysunki | 1 | 1 | 1 | 1 | |
| Splew | 1 | 1 | 1 | 1 | |
| Odmastyka | 1 | 1 | 1 | 1 | |
| Język niemiecki | 1 | 1 | 1 | 1 | |
| Kobiece roboty ręczne | 1 | 1 | 1 | 1 | |
| Nauka szycia | 1 | 1 | 1 | 1 | |
| Forma zewnętrzna wypracowań pisemnych | 1 | 1 | 1 | 1 | |
| Lista ocenzonej i typy wypracowań pisemnych | 30/11 | 18/2 | 30/4 | 30/6 | |
| Lista ocenzonej i typy wypracowań pisemnych | 1917 | 1918 | 1917 | 1919 | |

Data wystawienia zawiadomienia

Podpisy:

| Kwartal | kierownika | gospodarza klasy | rodziców lub ich zastępców |
|---------|--------------------|--------------------|----------------------------|
| I. | <i>[Signature]</i> | <i>[Signature]</i> | <i>[Signature]</i> |
| II. | <i>[Signature]</i> | <i>[Signature]</i> | <i>[Signature]</i> |
| III. | <i>[Signature]</i> | <i>[Signature]</i> | <i>[Signature]</i> |

Uczeń może przejść na wyższy rok szkolny.

[Signature]
 kierownik

[Signature]
 gospodarz klasy

[Signature]
 rodzic

Dr. Stanisław M. Klugholz w Żadowie.



PPHU POLIGRAFIA

Izabela Bosiak
 59-800 LUBAŃ,
 UL. TKACKA 7
 TEL. (075) 722-46-52

OFERUJE:

pieczątki, pieczątki ekspres (1h),
 ksero, ksero kolor,
 wizytówki, oprawa dokumentów,
 druk offsetowy format A3 (plakaty, foldery),
 laminowanie, bindowanie, introligatorstwo,
 druki akcydensowe,
 akcesoria podatkowa,
 artykuły szkolne i biurowe oraz inne.
 KSERO - KOLOR (pełna opcja)

ZAPRASZAMY



Kronika policyjna

Z 1/2.08. pewien „kinoman” zapragnął mieć dużo pieniędzy. Sądził, że znajdzie je w biurze lubańskiego kina „Wawel”. W tym celu włamał się do tego pomieszczenia, w którym „znęcał się” nad metalową szafą. Pieniądzy jednak nie zobaczył. Z tego też powodu w biedzie opuścił biuro.

W nocy z 2/3.08. jakiś „łasuch” włamał się do kiosku (zwanego ogólnospożywczy) przy ul. Rataja w Lubaniu. Zapragnął o tej porze kawy, czekolady i gum do żucia.

3.08. ok. godz. 23 całkowicie spłonęła komórka znajdująca się na terenie posesji przy ul. Prusa w Lubaniu. Pożar wybuchł na skutek zaprószenia ognia. Kto to uczynił?

4.08. ok. godz. 12 skradziono obywatelowi Niemiec samochód osobowy marki BMW. Zaparkowany był przy ul. Łukasiewicza w Lubaniu. Tego samego dnia obywatel Belgii utracił motocykl marki Honda. Skradziono go sprzed restauracji „Grodzka” w Lubaniu.

4.08. na wniosek prokuratora Sąd Rejonowy w Lubaniu zastosował tymczasowe aresztowanie (na okres 2 miesiące) wobec 19-letniego mieszkańca Lubania, który 1.06. z pobudek chuligańskich ugodził nożem dwóch przypadkowych mężczyzn. Jeden z nich doznał uszkodzenia nerki, co poważnie groziło jego życiu. Drugi poszkodowany otrzymał ranę kłutą w okolicy lędźwi.

4.08. w godzinach wieczornych w mieszkaniu przy ul. Łużyckiej w Lubaniu doszło do nieporozumień pomiędzy 3 osobami wspólnie spożywającymi alkohol. Była wśród nich 23-letnia Białorusinka, która w trakcie awantury ugodziła jednego ze współbiedniaków nożem w...oko. Poszkodowanemu groziła częściowa utrata wzroku.

4.08. o północy nieznani sprawcy skradli volkswagena zaparkowanego przy ul. Szkolnej w Leśnej. Ich czyn zauważony został w porę... W wyniku podjętego pościgu „automobiliści” porzucili pojazd we wsi Mikułowa, sami zaś zniknęli w ciemnościach nocy. Tym razem właściciel miał szczęście.

Z 5/6.08. nieznani sprawcy przy pomocy nieustalonego narzędzia „otworzyli” drzwi malucha zaparkowanego przy ul. Esperantystów w Lubaniu. Usiłowali dokonać kradzieży. Nie zdołali jednak uruchomić pojazdu. W zamian skradli radioodtworacz i koło zapasowe.

Nocą z 6/7.08 na teren Zakładu Metalowego przy ul. Warszawskiej w Lubaniu wszedł przez płot nieznany mężczyzna. Wybił szybę w oknie zaparkowanego samochodu i zerwał plombę celną. Nic nie skradł. Uniemożliwił to czujny pracownik ochrony mienia. Intruz zbiegł.

8.08. ok. godz. 12 na niestrzeżonej plaży w Stankowicach utopił się 18-letni mieszkaniec Lubina Maciej G. Pływał po jeziorze korzystając z dmuchanego materaca. Niespodziewanie chłopiec wpadł do wody. Świadców tej tragedii zorganizowali akcję ratunkową, która nie powiodła się. Kilka godzin później zwłoki denata wyłowili lubańscy strażacy.

9.08. nieznani sprawcy dokonali włamań do dwóch garaży znajdujących się obok ZEC w Lubaniu. Włamywacze siłą wyłamali zamki w drzwiach. Ich łup stanowiły 2 radioodtworacze samochodowe oraz rower górski.

10.08. ok. godz. 20 policjanci z KP w Leśnej zatrzymali 50-letniego mieszkańca pobliskiej wsi, który dokonał kradzieży z włamaniami do sklepu spożywczego. Do popełnienia tego przestępstwa pchnęła go pilna potrzeba (?) wypicia trunku, od którego ponoć nie stroni. Wybił szybę w oknie znajdującym się na zapleczu sklepu. Przez otwór wyjął wino o wdzięcznej nazwie „Nalewka” oraz tzw. popitkę. Z łupem daleko nie szedł. Sklep i mieszkanie mieszczą się pod tym samym dachem.

Z 10/11.08. w Radostawiu nieznany sprawca wybił szybę w sa-

mochodzie marki fiat 126p. Skradł radioodtworacz.

14.08. „dokładnie poinformowany złodziej” ale nieznany z nazwiska i imienia włamał się do piwnicy w bloku przy ul. Sienkiewicza w Leśnej. Wiedział o...500 sztukach płaskowników aluminiowych.

Z 14/15.08. nieznani sprawcy okradli volkswagena zaparkowanego przy ul. Kazimierza Wielkiego w Lubaniu. Z wnętrza pojazdu skradziono radioodtworacz i dwa głośniki.

W nocy z 14/15.08. kryminalnego czynu dopuściła się grupa (ok. pięciu) mężczyzn na terenie tzw. kartingów w Lubaniu. Doprowadzili do stanu nieprzytomności 44-letnią kobietę, która przebywała tu będąc w stanie nietrzeźwym. Kobieta po odzyskaniu przytomności widziała...trzech gwałcących ją mężczyzn. Pokrzywdzona pamięta, że później przeniesiono ją na ul. Cmentarną, gdzie ponownie była gwałcona.

W nocy z 14/15.08. nieznany sprawca dokonał kradzieży samochodu osobowego marki Opel, który zaparkowany był przy ul. Sikorskiego w Lubaniu. Poszkodowanym był obywatel Niemiec.

15.08. we wczesnych godzinach rannych „mocnym akordem” zakończyła się zabawa w wiejskiej świetlicy w Świeciu. Orkiestra grać przestała...Panowie zaczęli opuszczać salę...W trakcie tego wychodzenia dotkliwie został pobity 32-letni mieszkaniec ws. Dwaj tancerze są znani. Powrót do dawnych tradycji?

17.08. pracownik jednej z lubańskich stacji diagnostycznych pojazdów samochodowych ujawnił przypadek sfalszowania dowodu rejestracyjnego samochodu. „Ktoś” podrobił jego osobistą pieczęć. Tego samego dnia w godzinach popołudniowych, policjanci w trakcie kontroli drogowej ujawnili drugi podrobiony dowód rejestracyjny. W obu przypadkach przeciwko właścicielom pojazdów wszczęte zostały postępowania karne, bowiem fałszowanie dokumentów i posługiwanie się nimi jest przestępstwem.

18.08. ok. godz. 23.30 funkcjonariusze z KPP w Lubaniu zatrzymali na gorącym uczynku kradzież samochodu marki fiat 125. Złodziej „działał” na parkingu przy ul. Kazimierza Wielkiego. Był nim 33-letni mieszkaniec Zgorzelca.

W nocy z 18/19.08. w Wyrębie nieznany „traktorzysta” skradł ciągnik z terenu posesji jego właściciela. Nikt nie słyszał?

22.08. we wsi Zapusta na strychu jednego z budynków odkryto zwłoki 16-letniego mieszkańca tej wsi, który popełnił samobójstwo poprzez powieszenie.

22.08. 20-letni mieszkaniec Olszyny kierując samochodem fiat 126p, w miejscowości Przyłasek najechał na przydrożne zwierze. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznały dwie dwudziestoletnie pasażerki i miesięczne dziecko jednej z nich. Kierowca był nietrzeźwy, a pasażerki...zbyt odważne (?).

22.08. 33-letni mieszkaniec Lubania dokonał niecodziennego aktu przemocy wobec swej konkubiny. Wylał na jej głowę garnek wrzącego bigosu. Pokrzywdzona doznała rozległych oparzeń ciała. Sprawca zbiegł.

23.08. ok. godz. 22.00 w Leśnej miał miejsce niecodzienny czyn przestępczy. Grupa około 5 nieznanych mężczyzn, wylamując siłą drzwi, wtargnęła do mieszkania jednego z mieszkańców tego miasta. W obecności właściciela lokalu dokonali zniszczenia mebli, telewizorów i innych przedmiotów stanowiących jego wyposażenie.

24.08. miało miejsce spotkanie towarzyskie „przy kieliszku” w mieszkaniu przy ul. Mikołaja w Lubaniu. W trakcie tej biesiady jedna z jej uczestniczek została ugodzona nożem w brzuch, co spowodowało ranę kłutą wątroby. Pokrzywdzoną przewieziono do lubańskiego szpitala. Jej współbiedniacy trafili do policyjnego aresztu dla wytrzeźwienia, aby potem wyjaśnić okoliczności tego zdarzenia.

Henryk Rogacki

STOWARZYSZENIE „ZAMEK CZOCHA”



Adres:

Zamek Czocho

59-820 Leśna

tel. (075) 72-12-553

Konto:

Bank Zachodni SA O/Lubań

11201098-180799-132-3000

**Jeśli chcesz pomóc i wesprzeć działania ludzi,
którym zależy na uratowaniu
Zamku Czocho
dla kultury europejskiej - przyłącz się do nich!**

Cele stowarzyszenia to m.in.:

- działanie na rzecz kompleksowego zagospodarowania Zamku Czocho i okolicznych terenów
- propagowanie historii i walorów turystycznych zamku
- promocja zamku w kraju i za granicą
- działania na rzecz ochrony zabytkowej części zamku
- prowadzenie prac naukowo-historycznych
- pozyskiwanie środków finansowych na rzecz rozwoju zamku
- organizacja działań o charakterze kulturalnym i turystycznym związanych z Zamkiem Czocho

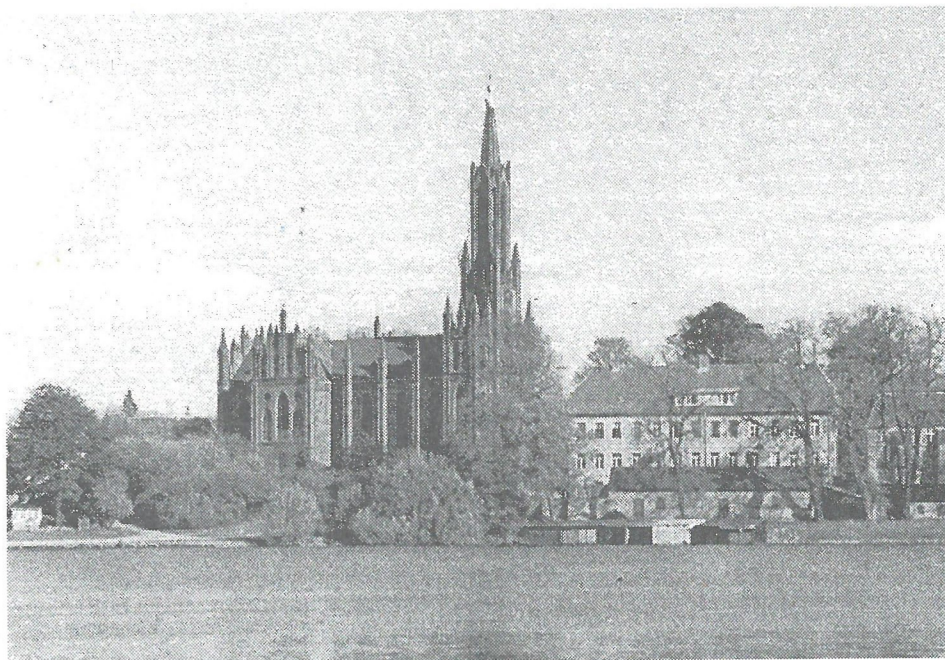
Stowarzyszenie:

- prowadzi działalność wydawniczą
- organizuje szkolenia, kursy, sympozja, seminaria
- popiera i rozwija inicjatywy związane z zamkiem
- współdziała z władzami, instytucjami, osobami fizycznymi i prawnymi w kraju i za granicą zainteresowanymi Zamkiem Czocho
- prowadzi działalność gospodarczą

Członkiem Stowarzyszenia „Zamek Czocho” może zostać każdy pełnoletni obywatel Rzeczypospolitej Polskiej oraz cudzoziemiec, który złoży deklarację członkowską i zostanie przyjęty przez Zarząd zwykłą większością głosów.

Deklaracje można otrzymać w siedzibie stowarzyszenia - na Zamku Czocho.

Lubań to czy nie Lubań ?



Wyjść z podziwu nie mogliśmy, bo widok cokolwiek znajomy. Nic z tych rzeczy! To dawny kościół klasztorny w Malchow (Meklenburgii). Ale przyznacie Państwo, że coś w tym jest, choć - jak to zwykle przy takich okazjach - diabeł tkwi w szczegółach.
Nadesłał: Wiesław Czuj (Osnabrück, Niemcy)

„Podwładny powinien przed obliczem przełożonego mieć wygląd lichy i durnowaty tak, by swoim pojmowaniem istoty sprawy nie peszył przełożonego.”

Ukaz Cara Rosji Piotra I z 9 grudnia 1708

Kiedyś w zakładach pracy wisiły zdjęcia partyjnych wodzów narodu. Dziś zaś na ścianach biur można spotkać takie oto „rady”.

PRZEGLĄD arka LUBAŃSKA

Rozumiemy,

że władza i hobbyści chcieli odnaleźć pod Basztą Bracką kajzera Wilusia. Tylko po jaką cholere robili to w przededniu rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej?! Głupota to czy prowokacja?

Pomniki raz jeszcze

Nie dosyć, że szukamy ich pod lubańską ziemią, to co rusz będziemy stawiać nowe! Nie wszystkim się to (w Uniegoszczy) podoba. Także pewien tata chce w Lubaniu pomnika. Orła czy dla orła?

Podśluchaliśmy

w lubańskim (bardzo starym, bo kiedyś królewskim) zakładzie pracy. Majster „leciał” do dzi z taką gadką:

dziś są takie czasy, że jeżeli chcecie pracować, to te wszystkie narzędzia, które kiedyś stąd wynieśliście do domów, czym prędzej przyniesiecie z powrotem!

Po szóste - nie kradnij!

Ciekawe

kiedy wyjdzie na jaw, że „powiat” zre się z „miastem”. Na razie są to niewinne prztyczki, że niby droga w mieście, że niby twoje, nie moje i pieniędzy mało... Lud obserwuje, obserwuje...

O malowanych elewacjach

na „majątkowe kolory” budynków ABK przy obwodnicy pisaliśmy tu wielokrotnie. Popatrzcie - jak to wygląda! Ciężkie pieniądze wyrzucone w błoto, elewacja już dawno straciła swój kolor, tynk odpada płatami, winnych brak! I co - choć marna to pociecha - znów wyszło na nasze!

Mamy już

biuro delegata do sejmiku. Wkrótce przed nami: mono-konferencje prasowe delegata do sejmiku, biuletyn prasowy delegata do sejmiku, telewizyjny program publicystyczno-rozrywkowy delegata do sejmiku i szereg innych atrakcji w wykonaniu... Żyć się chce!

Wejść

w rok dwutysięczny z pustą miejską kasą! To się nazywa brak jakichkolwiek zobowiązań na przyszłość! Trzeba mieć fantazję!

PRZEGLĄD LUBAŃSKI

POWIATOWY
MIESIĘCZNIK LOKALNY
UKAZUJE SIĘ OD STYCZNIA 1992
NAGRODA I STOPNIA
W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE IDEE DLA
PRASY LOKALNEJ - WARSZAWA 1994

Wydawca: „LOG-INFO” - Usługowy Zakład Informatyki. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Lubań, ul. Warneńczyka 4 tel./fax (075)722-67-00. Redaguje zespół: Janusz Skowroński (redaktor naczelny), Zbigniew Madurowicz, współpraca: Leszek Adamczewski (Poznań), Jan Bujak (Kraków), Henryk Rogacki, Paweł Rudkowski, Marian Świeży, Krzysztof Wiktorowski (Kielce), Kazimierz Wojciechowski, Eugeniusz Zawistowski, Henryk Żyliński (London, Kanada). Wpisywanie tekstów, skład i skanowanie - własne oraz „LOG-PRESS” OFICYNĄ WYDAWNICZĄ Elżbieta Skowrońska 59-800 Lubań, ul. Warneńczyka 4, tel. (075)722-67-00.

Druk: TYPOSCRIPT Wrocław, ul. Wojszycka 15.

Przyjmowanie materiałów i reklam: LOG-INFO Centrum Komputerowe, Wiejski Dom Handlowy, Lubań, ul. Tkacka 4 tel. 722-25-52, codziennie w godz. 9-18, w soboty 9-14. Tu do nabycia numery archiwalne.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych. Zdjęcia wykonano dzięki uprzejmości Zakładu Fotograficznego ROYAL-fotolabor w Lubaniu, ul. Bracka 10.

Adres internetowy: www.polska.lex.pl/prasa/Przeglad-Lubanski e-mail: Przeglad.Lubanski@polska.lex.pl